

Kw. 19/4 1945

SABANILLA
L.dz. 47/45.

Wpływ dn. 19.3.1945
L. dz. ...233/45...
Przydział.....

2.marca 1945.r.

233

R A P O R T S Y T U A C Y J N Y : Brazylja
ZA MIESIĄC L U T Y 1945. R.

I. Polityka międzynarodowa.

Do ostatnich posunięć wewnętrznych w kierunku "konstytucyjnym" zmusiły prezydenta VARGAS'A wypadki na polu międzynarodowym, a przede wszystkim obawa, że na skutek rosnącego znaczenia Sowietów, Brazylja, która tych Sowietów nieuznawała, zostanie odsunięta od możliwości zabierania głosu jako "szóste mocarstwo", oraz, że zarzuty "niedemokratyczności" i "faszyzmu" sparalizują posunięcia Brazylji na zbliżających się konferencjach Inter-Amerykańskiej w Meksyku i "państw sprzymierzonych" w San Francisco. To też polityka międzynarodowa Brazylji w miarę zbliżającej się konferencji w Meksyku i w miarę rozwijania się sytuacji międzynarodowej (sukcesy wojsk rosyjskich, konferencja w Jałcie) akcelerowała się, a przełomowym jej momentem była krótka wizyta amerykańskiego sekretarza stanu spraw zagranicznych STETTINIUS'A w Rio de Janeiro.

W rezultacie: a. Brazylja zrobiła pierwsze kroki w kierunku nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Ambasadorowie Brazylji w Montewideo i w Waszyngtonie odwiedzili ambasadorów Sowieckich z racji 27 lecia Armji Czerwonej, a ,pomimo, że Itamaraty (MSZ brazylijskie) dotąd nie wydało w tej sprawie żadnego oficjalnego komunikatu, prasa i poszczególni członkowie rządu brazylijskiego, lub działacze z tym rządem związani, jawnie wypowiedzieli się za koniecznością i, to koniecznością pilną, uznania Sowietów przez Brazylję i nawiązania stosunków gospodarczych i dyplomatycznych z tym krajem, wypowiadając niedwuznacznie obawy, że w przeciwnym wypadku Brazylja może się znaleźć odosobniona i izolowana.

b. Brazylja uzyskała zapewnienia "trzech wielkich", że otrzyma 6-te stałe miejsce w organizacji międzynarodowej, która ma rządzić światem według projektów sformułowanych w Dumbarton Oaks. (Sowiety, W. Brytania, USA, Chiny, Francja i Brazylja). Zapewnienia te miał przywieźć STETTINIUS, a warunkami speżnienia tej obietnicy ze strony mocarstw miały być : 1) Nawiązanie stosunków z Rosją, 2) "Demokratyzacja wewnętrzna" i (warunek partykularny USA) 3) poparcie stanowiska USA na konferencji w Meksyku.

Wskazano na l.dz. 278/45

224

Pierwsze kroki w kierunku nawiązania stosunków z Rosją zostały zrobione, "demokratyzacja" kraju nastąpiła niezwykle szybko, a to przez ogłoszenie reformy konstytucji (28. lutego) i otwarcie kampanji przedwyborczej z całkowitą prawie wolnością prasy; jedynie w Meksyku stanowisko Brazylii pozostało nadal dość dwuznaczne pomimo licznych zapewnień lojalności i zgodności z USA. Trzeba zaryzykować twierdzenie, że na polu MIĘDZYNARODOWYM Brazylija dała się wciągnąć do orbity posunięć i reform "wielkich trzech" prawie zupełnie, natomiast w polityce KONTYNETALNEJ zachowała własną politykę i własne stanowisko, maskowane jedynie pozorną uległością wobec USA. To kontynentalne stanowisko jaskrawiej wypukła się szczególnie w dwóch sprawach: - przyjęcie ~~formułki~~ formułki Dumbarton Oaks i - sprawa argentyńska. W sprawie argentyńskiej Brazylija nadal zajmuje dwulicowe stanowisko, które inne jest w Waszyngtonie, a inne w stosunkach rzeczywistych z Argentyną, które nie tylko nie są złe, ale często bywają kordjalne. W rezultacie Brazylija nadal przewodzi w odrodzonym przez siebie bloku ABC (Argentyna, Chile, Brazylija), oddając inicjatywę ataków na Dumbarton Oaks swoim sprzymierzeńcom w tej sprawie: Meksykowi, Kubie, Uruguayowi, Equadorowi, Wenezueli - sama (nadal dwulicowo) wycofuje się do boku USA jako "wielki partner".

Również w sprawie Argentyny prasa brazylijska, inspirowana przez Itamaraty (MSZ), nie ustawała w ciągu lutego podkreślać tezy SUMNER WELLS`A o "wielkim błędzie" niedopuszczenia Argentyny do konferencji w Meksyku i o rzekomo już, ~~jaż~~ mającym nastąpić wypowiedzeniu wojny przez Argentynę Niemcom. Inicjatywa Uruguiayu "zlikwidowania incydentu FARREL-PERRON-USA" była przyjęta przez brazylijskie czynniki polityczne z dużym aplauzem, a fiasco tej inicjatywy zostało potępione. Tak więc widać jasno, że Brazylija na tym odcinku (kontynentalnym) polityki międzynarodowej ma zamiar pozostać samodzielna, gdy na odcinku światowym dała się skusić obietnicami mocarstwowości i zaszantażować niedopuszczeniem do głosu w chwilach, mających nastąpić zaraz po zakończeniu wojny.

2. Sytuacja wewnętrzna.

Nigdy więc wypadki międzynarodowe nie wpłynęły w tym stopniu na rozwój brazylijskiej polityki wewnętrznej - jak w okresie sprawozdawczym. Dla tego okresu też najbardziej charakterystyczne jest przystąpienie przez opozycję do oficjalnej akcji przedwyborczej wobec dopuszczenia przez rząd do opublikowania za pośrednictwem prasy USA wiadomości o zamiarze przywrócenia przez Brazylię regimu konstytucyjnego oraz o rozpisaniu w najbliższym czasie wyborów.

Pierwszym potwierdzeniem tych amerykańskich wiadomości było dopuszczenie przez DIP (cenzura) opozycji do wypowiadania się w prasie. Od początku lutego wszystkie prawie dzienniki publikują codziennie dziesiątki wywiadów i oświadczeń przeważnie byłych polityków z przed roku 1937. w którym VARGAS rozwiązał ostatni parlament. Stopniowo dochodzą do głosu również i ludzie odsunięci od władzy przez rewolucję VARGAS`A w r. 1930.

W ciągu lutego z dnia na dzień zaostrza się ton oświadczeń polityków opozycyjnych, którzy przekonawszy się,

że cenzura przepuszcza wywiady z nimi, rząd zaś nie wyciąga doraźnie żadnej konsekwencji, bez ogródek już nazywają obecny regim "faszystowskim", "totalitarnym" i t.p.

Cała prawie prasa otworzyła szpalty politykom opozycyjnym. Cytowane są "anty-demokratyczne" i "faszystowskie" przemówienia członków obecnego rządu. Stale powtarzającą się nutą są napaści na rząd za "wrogi" stosunek do Rosji Sowieckiej.

Wreszcie jeden z czołowych leaderów "opozycji demokratycznej", były minister i wybrany prezydent Brazylii (w r. 1930), który jednak na skutek rewolucji VARGASA tym prezydentem nigdy już nie był, JOSE AMERICO postawił oficjalnie kandydaturę na przyszłego prezydenta w osobie brygadiera lotnictwa (generała brygady) EDUARDO GOMES - słowami wywiadu, udzielonego jednemu z pism: "Trzech ludzi nie może być kandydatami na prezydenta: moja osoba, SALES (jeden z ~~wrogów~~ dotąd obowiązującej konstytucji) i GETULIO VARGAS. Uważam, że prezydentem powinien zostać brygadjer EDUARDO GOMES."

Gen. EDUARDO GOMES jest twórcą sieci Wojskowych Linji Lotniczo-Pocztowych (imponującej organizacji, która bardzo przyczyniła się do zcalenia Brazylii w ostatnim dziesięcioleciu) oraz tych linji długoletnim dyrektorem, a jednocześnie był dowódcą II-go Rejonu Lotniczego (Północ z Natalem), z którego to dowództwa został zwolniony dekretem prezydenta w początku stycznia b.r. (z pozostawieniem go na stanowisku Dyrektora Wojsk. Linji Lotn. Poczt. W czasie tego właśnie zwolnienia zaczęto już mówić o zamiarze GOMES'A kandydowania na stanowisko Prezydenta Republiki i o rzekomym konflikcie pomiędzy nim i regimem.

Natychmiast po wysunięciu kandydatury GOMES'A wypowiadają się za nim dziesiątki najwybitniejszych polityków opozycji na terenie całej Brazylii. Akcja robi wrażenie doskonale przygotowanej i zorganizowanej, co potwierdzałoby wiadomości o nieprzerwanej działalności nielegalnego sztabu opozycji demokratycznej przeciw VARGAS'OWI. Prasa robi z GOMES'A człowieka opatrnościowego, który zbawić może Brazylię. Przedstawiany jest on jako bohater narodowy - ostatni z pozostałych przy życiu uczestników manifestacji rewolucyjnej z bronią w ręku 18 młodych oficerów wojska federalnego, zbuntowanych przeciw ówczesnemu prezydentowi João PESSOA (1922.r.) Ten putsch, zwany "rewolucją fortu Copacabana", uważany był jako "przygotowanie do rewolucji narodowej 1930.r." (właśnie VARGASA).

Z wybitniejszych osobistości za kandydaturą GOMES'A wypowiadają się: OSVALDO ARANHA - jeden z byłych najbliższych współpracowników prezydenta VARGAS'A, były ambasador Brazylii w USA, od roku zaś 1937. do 1944. Minister Spraw Zagranicznych (który wprowadził Brazylię do wojny z osią). ARANHA ustąpił z zajmowanego stanowiska na tle różnicy poglądów w sprawie nawiązania stosunków z Sowiecami. Dalej za GOMES'EM wypowiadają się: FLORES DA CUNHA - były prezydent stanu Rio Grande do Sul; PEDRO ALEXIS - były przewodniczący Senatu Federalnego; ARTUR BERNARDES - były prezydent Brazylii i leader opozycyjny z Minas Gerais, VIRGILIO de MELLO FRANCO i wspomniany już JOSE AMERICO, jak również dziesiątki polityków pomniejszych. (Charakterystyczny jest w tem

~~WYWIADY~~

wszystkiem fakt, że wśród głosów tych brak jest zupełny wypowiedzi przewodców ekstremistycznej lewicy)

Za kandydaturą GOMES`A wypowiedziało się również kilku pułkowników, przebywających obecnie w Korpusie Ekspedycyjnym Brazylijskim we Włoszech. Z reguły za kandydaturą GOMES`A wypowiadają się zwolnieni w jakimkolwiek czasie przez VARGAS`A wyżsi funkcjonariusze państwowi. Nawet szereg dzinnikarzy z prasy, należącej do rządu i wcielonej do tak zwanego "Patrimonio Nacional", zgłasza prośby o bezterminowe urlopy, aby móc wziąć udział w politycznej kampanii wyborczej i poprzeć kandydaturę GOMES`A.

Na tym tle, jak dotychczas, niezwykle ^{blado} (wygląda ~~blado~~ akcja ze strony rządu. W początku lutego prezydent miasta Rio de Janeiro (prefekt dystryktu federalnego) ENRIQUE DORTHSWOOD zapowiedział formowanie bloku pro-rządowego, ponadto ukazało się w prasie jedynie kilka ogólnikowych zapowiedzi, że akcja wyborcza rządu opierać się będzie na organizacjach municypalnych.

W dniu 22. lutego po posiedzeniu Rady Gabinetowej prasa opublikowała w nadzwyczajnych dodatkach, że rząd obradował nad sprawą reformy konstytucji oraz na sprawę przygotowania ordynacji wyborczej, przyczym referat w tej ostatniej sprawie powierzono Interwentorowi Stanu Pernambuco AGAMEMNOWI MAGALHAES - "specjaliście" od przeprowadzania wyborów, znanemu z wierności dla VARGAS`A i ze swej surowości i bezwzględności. Jednocześnie ukazała się wiadomość, że MAGALHAES ma zostać Ministrem Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, co wywołało specjalną kampanję przeciw jego osobie, ~~przez którą~~ - prowadzoną przez całą opozycję.

Jak dotąd czynniki rządowe nie przystąpiły do walki z zarzutami opozycji lub też do prób wykazywania swej "demokratyczności". Jedynie od czasu do czasu można zaobserwować pewne posunięcia zmierzające do skompromitowania niektórych, bardziej agresywnych działaczy opozycyjnych. Tak na przykład w odpowiedzi na wywiad b. ministra OSVALDO ARANHA, opublikowany w dniu 23. lutego, w którym między innymi nazwał on obecną konstytucję Brazylii "konstytucją nazistowską" i twierdził, że pozostawał na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych jedynie dla tego, aby przynajmniej na odcinku zagranicznym ratować Brazylię przed konsekwencjami pozostawiania kraju pod rządami totalitarnymi, dziennik "AMANHA" przytoczył tekst przemówienia tegoż ministra ARANHA, wygłoszonego w roku 1942., w którym deklarował się on jako jeden z najwierniejszych współpracowników i zwolenników prezydenta VARGAS`A i jako entuzjasta jego regimu.

W kołach politycznych na temat wyborów panuje zupełna dezorientacja. Jest rzeczą jasną, że VARGAS rozporządza wielkimi możliwościami politycznymi i pełnią możliwości administracyjnych, ma w ręku aparaty organizacyjne, a ponadto może liczyć na poparcie większej części sił zbrojnych - przynajmniej tak długo jak długo ma za sobą obecnego Ministra Spraw Wojskowych GASPAR DUTRA.

Dla tego niezrozumiała jest obecna pozornie zupełna bez-

czynność rządu na polu politycznym. Zrozumiały jednak jest fakt, że VARGAS musiał szukać wyjścia z obecnego impasu anty-konstytucyjnego, którego przedłużenie mogłoby uniemożliwić Brazylii rolę "szóstego mocarstwa", a ponadto uniemożliwiłoby rozwiązanie sprawy stosunków dyplomatycznych brazylijsko-sowieckich.

Pomimo niekrepowanej akcji przedwyborczej panuje w stolicy powszechne przekonanie, że VARGAS ma przygotowaną jakąś niespodziankę, którą ujawni dopiero w decydującym momencie. Różnica poglądów istnieje tylko co do kwestji w jaki sposób VARGAS wybrnie z sytuacji i jak wyjdzie z niej "technicznie". Narazie oczywiste jest, że dopuszczenie opozycji do głosu i na łamy prasy ujawniło jej przewodców.

Według informacji z kół wojskowych kandydatura generała EDUARDO GOMES'A jest, wbrew wszelkim pozorom, całkowicie uzgodniona z prezydentem i ministrem wojny DUTRA. Czynniki te podkreślają, że największym niebezpieczeństwem dla Brazylii byłoby dojście do władzy grup ekstremistycznych, a zwłaszcza komuny, i dla tego skupienie opozycji "demokratycznej" wokół osoby GOMES'A zapewniłoby nie tylko bezpieczeństwo ludziom obecnego regimu oraz ich majątków, lecz również i ciągłość obecnej polityki zagranicznej i wewnętrznej. Istotnie wśród masy polityków, wypowiedających się za osobą GOMES'A, brak skrajnej lewicy, która jest jakoby tej kandydaturze całkowicie przeciwna. Rząd liczy się z tym, że komuniści przystąpią do własnej akcji, która ma być jednak zlikwidowana w sposób najbardziej bezwzględny.

Najprawdopodobniejsze jest, że akcja taka może wyjść z terenu stanu São Paulo i dla tego właśnie przesunięte zostały w bieżącym miesiącu poważne kontyngenty wojska i sił lotniczych do stanów północno-wschodnich Brazylii, aby móc trzymać w szachu stan São Paulo od południa. Półoficjalnie daje się ludziom do zrozumienia, że są to zarządzenia na "wszelki wypadek wobec Argentyny".

Według innych wersji VARGAS będzie przeciągał okres akcji przedwyborczej do konferencji w São Francisco - poczem po załatwieniu sprawy przyznania Brazylii miejsca w Komitecie Bezpieczeństwa i po rozwiązaniu problemu stosunków dyplomatycznych brazylijsko-sowieckich - wynajdzie powody "prawne lub faktyczne, które pozwolą mu albo przedłużyć sprawę "ad infinitum", albo dadzą mu uzasadnienie "demokratyczne" nowego zamachu stanu. (Nie jest wykluczone, że może to mieć formę sprowokowania i zduszenia rewolucji czynników ekstremistycznych)

Jedno wydaje się pewne, że obecny prezydent nie złoży dobrowolnie władzy, którą piastuje od lat czternastu i, że w najbliższych tygodniach oczekuje Brazylię "jakąś niespodzianka" polityczna, której forma zależeć będzie od rozwoju wypadków międzynarodowych i wewnętrznych.

Pierwszymi wskazówkami w jakim kierunku będzie szła kontr-akcja VARGASA są fakty z dnia 28 lutego i z dnia 1. marca. W dniu 28 lutego rząd ogłosił "Poprawki do Konstytucji", które ~~cała~~ prasa z miejsca określiła jako "faszystowski dodatek do nazistowskiej konstytucji", a naczelny redaktpr opozycyjnego koncernu prasowego "Diarios Associados" CHATEAUBRIAND nazwał "Polia-

cinha" (Polaczka) konstytucyję "poprawioną" w stosunku do "Polaca" (Polka w znaczeniu obelżywem ;dzięki wielkiej ilości prostytutek-żydówek z Polski, w języku brazylijskim "Polaca" oznacza dziewczkę uliczną. O Polkach pisze się i mówi neologizmem : "Poloneza". CHATAEUBRIAND nazwał konstytucję "Polaca" ponieważ jest ona niemal zupełną kopją polskiej konstytucji z r.1935. "Polacinha" - zdrobniale - ponieważ według niego zmiany są nieistotne i pozwolą obecnemu regimowi na "faszystowskie przeprowadzenie wyborów, w których opozycja nie ma żadnych szans".

Jednocześnie w dniu 1.marca ogłoszono dekret o mianowaniu "specjalisty wyborczego" i "satrapy z Pernambuco" (epitety opozycji) interwentora AGAMEMNONA MAGALHAES ministrem Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Oba te posunięcia ostatnie wyjaśniają nieco sposób postępowania VARGASA: "krzyczcie sobie, a ja zrobię swoje". Jak bardzo niebezpieczna jest taka postawa w kraju rozagitowanym do czerwoności łatwo zrozumieć. Jednakże VARGAS wykazał już niejednokrotnie, że na brazylijskie warunki jest graczem politycznym znakomitym, a będąc pewnym poparcia Stanów Zjednoczonych i będąc pewnym wierności większej części Sił Zbrojnych, uzbrojonych i wyćwiczonych, jak jeszcze nigdy w historii Brazylii, może sobie pozwolić na tego rodzaju grę, która jest mu potrzebna ze względów ~~nieodłącznych od polityki~~ jego "polityki międzynarodowej", jak to na początku raportu wykazałem.

3. Sprawy polskie.

W zgiełku brazylijskich spraw wewnętrznych utonęły wiadomości polskie. Kilku wypróbowanych przyjaciół Polski jak zwykle napisało szereg bardzo przychylnych artykułów, ostro krytykujących "deklarację wielkich trzech" w sprawie polskiej i na tem się skończyło. Nie brakło jednak również głosów nastrojonych na nutę "realizmu politycznego", doradzających "życzliwie" polakom pogodzenie się z losem i oparcie swojej przyszłości o Rosję, jako rozwiązanie "jedynie możliwe i realne". Spodziewane blizkie nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami hamowało wypowiedzi co do formy w stosunku do Rosji, a nawet najbardziej "faszystowskie" pismo ("Brasil-Portugal") wolało specjalnie w tej sprawie "nie narażać się" i rozprawilo się z Yaktą bardzo łagodnie.

Większość Polaków przyjęła deklarację krymską z jawną rozpaczą i gniewem ale też z dużą biernością i bezradnością. Jak dotychczas jedynie towarzystwo São Paulistańskie (Imienia Józefa Piłsudskiego) zdobyło się na wysłanie depechy, w której przyłączyło się do znanej deklaracji prezesa ROZMARKA w USA. W Porto Alegre, gdzie operuje niepewny i mający stwierdzone kontakty z agentem komunistycznym WOJCIKIEM (Montewideo), vice-konsul JAN WROBLEWSKI - istniejące tam towarzystwa polskie MILCZA. WOJCIK - usunięty z posady w Poselstwie RP przez posła ARCISZEWSKIEGO - zapowiedział utrzymanie jego pro-lubelskich audycji na koszt "Polskiego Towarzystwa Demokratycznego" w Montewideo i na koszt Polaków z Rio Grande do Sul. Oczywiście jest, że jest to rezultat spotkania między WOJCIKIEM i WROBLEWSKIM, które odbyło się w miejscowości Rio Grande *w grudniu 1944. r.*

W Rio de Janeiro wynikł jeszcze gorszy skandal na skutek oportunistów niektórych żydów i polaków i, na skutek zlekceważenia przez czynniki oficjalne istotnych nastrojów grupy ludzi, która obecnie rządzi w tow. "Polonja". Zarząd tow. "Polonja" i zarząd sekcji "Ekonomistów i Prawników" odmówiły wysłania depeesz solidaryzujących się ze stanowiskiem rządu polskiego Londynie i potępiających uchwały krymskie.

W Curitibie, w najliczniejszym ośrodku polskim, nie ma towarzysztw polskich (jak i w całej Paranie). Zostały one rozwiązane podczas "nacionalizacji". Dochodzące jednak z tamąd głosy świadczą, że postawa większości Starej Polonji jest godna i szczerze patriotyczna. Jeżeli znajdują się jacyś oportuniści to raczej wśród "uciekierów". >

Pedro